Wydanie poranne

Przedpłata

na „Głos Narodu“ wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRE.

Wydanie poranne

Przedpłata

na „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy w miejscu 10 h. na prowincji 12 h. Każda zmiana adresu 40 h. Numer niedzielny ilustrowany 14 hal.

Nr. 244. **Kraków, Sobota dnia 3 Września 1904 r.** **Rok XII.**

Zakład germanizacyjny.

Gdzie tylko Polacy prowadzą walkę o swoje narodowe stanowisko, gdzie tylko dążą do obrony czy zdobycia swoich praw narodowych, zawsze trafiają na główne przeszkody ze strony żydów i socjalistów. Świeży tego przykład mamy w akcji, zmierzającej do spolszczenia gimnazjum brodzkiego. Ta szkoła średnia założona w czasach nieograniczonego panowania wiedeńskiej biurokracji, przeżyła jej upadek i pozostała dotychczas niemiecko-żydowską, ku wstydowi i krzywdzie całego kraju. Usiłowania wprowadzenia języka polskiego do szkoły brodzkiej datują się od czasu ery konstytucyjnej. Na próżno jednak Sejm uchwalał rezolucję po rezolucji, napróżno prasa dopominała się usunięcia tej anomalji, napróżno Koło polskie czyniło zabiegi w ministerstwie oświaty; wpływy żydowskie okazały się silniejszymi i gimnazjum brodzkie szerzy dotychczas wśród żydów galicyjskich niemiecką pseudokulturę i niemiecki język.

Obecnie podjęto ze strony polskiej znowu kroki, celem ugaszenia tego ogniska żydowskiego germanizmu, i zwołano do Brodów wiec młodzieży w tej sprawie. Odrazu jednak zarysowała się silna opozycja ze strony zjednoczonych żydów, socjalistów i Rusinów, którzy dążyli wprost do rozbicia wiecu; Rusini zażądali ruskich paralelek, żydzi utrzymania obecnego stanu, a socjaliści stanęli naturalnie po ich stronie. Próba rozbicia nie powiodła się; wprawdzie jak donosi *Słowo polskie* trzech Rusinów śpiewających „Szcze ne wmerła Ukraina“ i trzech żydów śpiewających „Czerwony sztandar“ urządziło secesję, ale wiec nie zwrócił uwagi na tę demonstrację i uchwalił następujące rezolucje:

I. Młodzież akademicka zebrana na poufnem ogólno-akademickiem zebraniu w Brodach, wychodząc z zasady, że

1. gimnazjum niemieckie w swej tendencji i skutkach zaszczepia niebezpieczny dla społeczeństwa serwilizm i stępia w wychowankach uczucia narodowe;

2. że przez przeciążenie pracą wskutek niemieckiego wykładu utrudnia frekwencję uczniów z warstw ludowych, przez co opóźnia kulturny rozwój powiatu brodzkiego;

3. że z powodu niedostatecznych sił nauczycielskich i małego przygotowania ze strony uczniów i nauczycieli do nauki w języku niemieckim nie stoi na poziomie nowoczesnego wychowania;

wreszcie, że uczniów żydów germanizuje, społeczeństwu polskiemu obcymi czyni, a pod względem utylitarnym utrudnia karjerę życiową —

zwraca się z żądaniem do Rady gminnej, aby akcję przeprowadzenia uchwały z dnia 31 grudnia 1896 roku w sprawie spolszczenia gimnazjum, nie szczędząc żadnych ofiar, na nowo, jak najenergiczniej podjęła.

Młodzież dała inicjatywę akcji; teraz kolej na Wydział krajowy i Radę szkolną, należy zaś mieć nadzieję, że rząd nie oprze się niezbitym argumentom rzeczowym, które go powinny przekonać, że wykład niemiecki w gimnazjum brodzkiem jest nietylko politycznym anachronizmem, ale także pedagogiczną potwornością.

Co o tem myślą żydzi i Rusini, jest dla sprawy obojętne.

Organizacja klas równoległych śląskich.

Informacja „Deutsches Tagblatt'a“. — Organizacja paralelek w Opawie i w Cieszynie. — Plan nauk. — Język niemiecki — Kierownicy. — Remuneracje. — Siły nauczycielskie. — Nauka religji. — Pomieszczenie. — Obowiązek zapomogi z ramienia „Macierzy Szkolnej“. — Prawo głosu i kontroli.

Nasz korespondent wiedeński (*Mm*) pisze:

Dziennik wiedeński *Deutsches Tagblatt*, organ stronnictwa ludowego niemieckiego, dawna *Ostdeutsche Rundschau* K. H. Wolfa, przyniósł w czwartek rano statut organizacyjny klas równoległych polskich i czeskich w seminarjach nauczycielskich męskich w Cieszynie tudzież w Opawie.

Na wstępie dziennik dodaje uwagę, że statut organizacyjny nie może uspokoić Niemców i nie może przedstawić w lepszem świetle zamachu rządu na niemiecki stan posiadania.

Zadaniem obu instytucyj klas równoległych — brzmi wstęp statutu — jest kształcenie nauczycieli dla szkół ludowych czeskich i polskich odnośnie do wymagań ustawy szkolnej państwowej.

Przedmiotami nauki będą te same przedmioty, których nauczają seminarja z językiem wykładowym czeskim i polskim.

Tylko wykład języka niemieckiego będzie się odbywał po niemiecku. Równie i wykład historji (a nie geografji) na życzenie Rady Szkolnej krajowej ma się odbywać po niemiecku. W ten sposób uczyni się zadosyć potrzebie gruntownego poznania języka niemieckiego jako krajowego.

Kursa słowiańskie będą otwierane na przemiany: raz kurs pierwszy i trzeci, potem drugi i czwarty. W roku szkolnym 1904/1905 będzie otwarty rok pierwszy. Szkołą ćwiczeń tymczasowo będzie szkoła ludowa prywatna czeska w Opawie i szkoła ludowa polska w Cieszynie. Na punkcie liczby uczniów, kursów specjalnych, wakacyj obowiązują przepisy ogólne.

Kursa utrzymuje państwo i subwencje stowarzyszeń szkolnych słowiańskich.

Dyrektor seminarjum nauczycielskiego niemieckiego w Opawie ma otrzymać starszego nauczyciela jako kierownika kursów czeskich. Ów kierownik ma pod każdym względem słuchać wskazówek i poleceń dyrektora, a znosić się z nim ustnie i pisemnie po niemiecku. W Cieszynie dyrektor będzie także kierownikiem kursów, ponieważ rozumie po polsku.

Na punkcie wiadomości wstępnych i warunków przyjęcia obowiązują przepisy ogólne. Klasa przygotowawcza nie będzie otwarta. Nauka języka niemieckiego zaraz na pierwszym kursie czeskim i polskim musi wynosić cztery godziny tygodniowo przez nauczycieli, którzy władają językiem czeskim, względnie polskim. Za podstawę nauki należy użyć odpowiedniego podręcznika. Historja będzie wykładaną po niemiecku po otrzymaniu odpowiedniego pozwolenia ministra oświaty. Co do innych przedmiotów obowiązuje plan ogólny. Exhorty dla uczniów katolickich będą głosili katecheci gimnazjum czeskiego i polskiego. Kandydaci kursów słowiańskich będą się udawali do gimnazjów słowiańskich na owe exhorty. Dla uczniów-ewangelików pomyśli się o kazaniach później; w Opawie zresztą katechetą protestanckim w seminarjum nauczycielskiem jest Czech.

W Opawie i Cieszynie naukę poprowadzi jeden starszy nauczyciel wraz z odpowiedniemi siłami pomocniczemi. W Opawie jeden starszy nauczyciel-Czech, już uczący w seminarjum, obejmie wykład na kursie i równocześnie będzie kierownikiem w zamian za remunerację 100 koron rocznie.

Tak samo i dyrektor seminarjum nauczycielskiego w Opawie wzamian za pracę zwiększoną otrzyma 100 koron rocznie. Siły pomocnicze otrzymają także remuneracje.

W Cieszynie dyrektor, który będzie także kierownikiem, otrzyma 200 koron rocznej remuneracji. Na nauczyciela starszego trzeba rozpisać konkurs; siły pomocnicze należy wziąść z gimnazjum polskiego.

Kursa czeskie w Opawie będą otwarte w gmachu seminarjum żeńskiego. Na koszta urządzenia 1400 koron; na środki naukowe 500 koron. W Cieszynie kursa polskie będą pomieszczone w lokalu wynajętym. Stowarzyszenia narodowe szkolne czeskie i polskie: „Matice skolska“ i „Macierz szkolna“ są obowiązane płacić zapomogę na utrzymanie kursów.

O książki szkolne polskie, zwłaszcza dla nauki języka niemieckiego i historji po niemiecku należy się dopiero postarać, gdyż takie podręczniki w Austrji (poza Galicją) nie istnieją.

Tyle *Deutsches Tagblatt*. Jego informację co do płacenia zapomóg należy sprawdzić. Kto bowiem płaci, ten ma prawo głosu i kontroli.

WOJNA.

Szczegóły walk ostatnich pod Liaojang.

Dziś otrzymujemy szczegóły walk ostatnich, jakie toczyły się pod Liaojang od 25 sierpnia. Pierwsza armja japońska, podzielona na trzy kolumny, uderzyła naprzód na Anping. Rosjanie zajmowali strome wzgórze, silnie ufortyfikowane od paru miesięcy. Pozycje ich na wschód i południe Anping, ciągnęły się po szczytach północnego łańcucha gór od Tajszuku do Hungszaiing, w poprzek wiosek Hanpolin i Tatienczu. Przewaga położenia była po ich stronie. Japończycy nie mogli znaleść odpowiednich pozycyj dla swojej artylerji i rozciągnąć ją musieli wzdłuż drogi, wiodącej do Liaojang. Pomimo to kolumna lewa spędziła ze stanowiska mały oddział rosyjski, a następnie zawładnęła linją wzgórz na północ od Ertaoku i na południe od Pelingu, przygotowując się do bitwy w dniu następnym.

Kolumny: środkowa i prawa zbliżyły się szybkim pochodem w nocy 25 sierpnia do centrum rosyjskiego. Pierwsza z nich, już o północy, rzuciła się na nie niespodzianie i zdobyła wszystkie zajmowane przez Rosjan pozycje. Drugą i trzecią linję sił rosyjskich wzmocniły naraz znaczne posiłki, mogły zatem stawić zacięty opór. Artylerja ich, zajmująca wyniosłości Anping, rozpoczęła morderczą kanonadę, zwróconą na artylerję japońską, rozrzuconą szeroko na bardzo niedogodnej pozycji. Piechota rosyjska, korzystając z tego, postanowiła odzyskać utracony teren, ale Japończycy odparli ją aż ku dolinie Tanho. Kolumna Japońska prawa uderzyła w nocy na Hunczalin i Czepanling, oraz na pośrednie pozycje rosyjskie. Atak lewego skrzydła tej kolumny powiódł się zupełnie, Rosjanie jednak utrzymali część stanowisk swoich przy Hunczalin. Ogień karabinowy i armatni, rozpoczęty o świcie, przeciągnął się do zmroku. W dniu 26, z pierwszym brzaskiem, kolumna lewa, z głównemi siłami piechoty, uderzyła na północne wyniosłości Toszku. Artylerja rosyjska, ustawiona na fortyfikacjach na północ od Takiensu i na północny zachód od Kacfensu, była o wiele liczniejszą od japońskiej. Gwałtowna kanonada dosięgła maksimum pocisków od godziny drugiej do czwartej po południu. Ogień dział rosyjskich słabł niekiedy, Japończycy jednakże nie mogli ich zmusić do milczenia. I znowu wzmocniona piechota rosyjska natarła na lewe skrzydło japońskie, które wystawione na strzały armatnie, cofnęło się nieco. Równocześnie jednak środek japoński przełamał linje rosyjskie, przecinając je po prostu na dwie połowy. Skrzydła rosyjskie jednakże trzymały się mocno. Nagle zerwała się straszna burza. Mgła pokryła wyniosłości, utrudniając celne strzelanie z dział. W nocy przypuścili Rosjanie szturm na pozycje japońskie w Hunczalin i Kasziko, ale bez sukcesu. Japończycy utrzymali je i wzięli Rosjanom ośm armat. Nazajutrz rano, dnia 27 sierpnia, wśród mgły i drobnego deszczu ruszyły wszystkie kolumny japońskie naprzód. Rosjanie bili się mężnie, opierając się długo energicznemu naciskowi. Dopiero o zmroku zdobyli Japończycy całą linję zajmowanych przez nich wyniosłości. Najzacięciej walczono w dniu 26 sierpnia, w nocy. Księżyc oświecał zastępy Japończyków. Rosjanie nie tylko zasypywali ich gradem kul karabinowych, ale nadto wdzierających się na strome wzgórza Japończyków niszczyli odłamami skał, zrzucanych z wysokości.

Ci ostatni nie strzelali wcale, tylko ze zwykłą sobie zręcznością parli w górę, a dostawszy się na szczyty, wyrzucili Rosjan, z ich obronnych pozycji. Armja rosyjska składała się z 2-go i 10-go korpusu, oraz połowy 17-go; razem 65 batalјonów i 120 armat. Główne siły rosyjskie cofnęły się do Liaojang, a z pozycyj przez nie zajmowanych wytworzyli natychmiast Japończycy swój nowy front. Równocześnie armja japońska operująca pod Anszandjan, pędząc przed sobą oddziały rosyjskie w dniu 28 sierpnia pobiła je na głowę i zmusiła do cofnięcia się w straszliwym bezładzie ku Szao. Inna zaś kolumna Japończyków, złożona z piechoty i górskiej artylerji, gnała przed sobą główny cofający się oddział armji rosyjskiej po drodze, prowadzącej z Hajczeng do Liaojang, a dognawszy go, zmusiła cofnąć się na północ, w stronę wymienionego już Szao.

Wrażenia z bitwy.

Niemirowicz-Danczenko korespondent *Rusk. Słowa* daje opis jednej z bitew ostatnich.

„Cała dolina jęczała i stękała pod nami. Tysiące batogów stalowych i giętkich krzyżowało się po nad nią w różnych kierunkach.

Tysiące batogów syczało, gwizdało i w białych niezliczonych obłokach niosło czyjąś śmierć.

Wśród białego obłoczku świtał złowrogo ogień, potem rozlegał się złowrogi trzask i coś spadało na ziemię, rozwalając i dziurawiąc jej powierzchnię. Granaty dostawały się do wnętrza ziemi, a stamtąd wybuchały na raz jakieś podziemne skraszydła, wyrzucały całe góry ziemi i umierały w duszącym prochu.

A jęki i stękania rosły i rosły i zdawało się, że nic już groźniejszego być nie może. A jednak za chwilę ogłuszały nas nowe krzyki przerażenia, nowy gwizd batogów stalowych, trzask pękających pocisków i świst odłamów oraz kul.

Słyszało się jakieś niepodobne do opisania tst-tst-tst-tst, które każdego nienawykłego skłaniało mimo woli do przypadnięcia do ziemi, do schowania się w niej, byleby nie słyszeć tego piekła i wyjść ze sfery dzikiej a morderczej walki artyleryjskiej. Stalowe paszcze po wyrzuceniu pocisku cofały się w tył. Zdawało się i u nas, że szrapnel pękał opodal wylotu działowego.

Dziesięć lub dwanaście razy, zwłaszcza w baterji lewej szrapnel wylatywała w postaci białego obłoczku u samego wylotu. Strach przejmował i obawa o artylerzystów, nabijających działa i innych stojących opodal.

W dolinie były miejsca, po nad któremi pociski zlewały się, tak ich było dużo, a pod ich działaniem śmierć szerzyła spustoszenia wśród wszystkiego, co żyło. Pod takim trzaskiem i w takich warunkach przeżyliśmy dzień cały, w ciągu którego nie było ani chwili wytchnienia.

A po stronie lewej z jednej wioski dochodziły odgłosy całkiem innych solistów mieszających się do huku ogólnego tej opery wagnerowskiej.

Tam w owej wsi wrzeszczeli Kozacy, rżały konie, zwoływali się Chińczycy, ktoś napróżno szukał swego oddziału, a osły wtórowały swym rykiem powszechnemu zamieszaniu.

Na raz rozlega się skądś pieśń chóralna, którą przerywa sygnał żołnierski, a wszystko to razem, ten wicher dźwięków, ta mieszanina różnych trzasków, świstów, jęków, pieśni i sygnałów przenosi w jakąś niedosięgnioną przestrzeń i głowy całkiem myśli pozbawia.

Ale tam znowu na jakimś szczycie, pole lunety pochwyciło jakieś czarne punkciki, zmierzono przestrzeń i znowu posyłają się w tamtą stronę szrapnele.

I stamtąd zaczynają uciekać, nie wiedząc, skąd padają na nich pociski. Jestem literalnie przygwożdżony do skały. Rozum przekonywa, że widok tępienia jednych ludzi przez drugich jest wstrętny, podły, a zarazem rozwija się jakaś chciwość, jakaś żądza, żeby wroga padło jak najwięcej. W takich chwilach spostrzega się wyraźnie, jak serce i rozum nie mają z sobą nic wspólnego, jak stanowią odrębne jestestwa, zamknięte niejako w jednem wspólnem więzieniu ludzkiem.

Baterje japońskie napróżno wyszukują naszych. Niby stalowemi rękami szukają i macają wszędzie, ale oni schowani w gaolianie, niedostępni są dla metalowych straszydeł wroga. Wszelkie wyniosłości tak dalece zarzucane są pociskami, że były chwile, zdawało się, iż wzgórza dymią się, że palą ogromne ofiary na cześć jakiegoś nieznanego bóstwa, roznosząc duszący dym i kurzawę.

Ale nietylko duszący, ale wprost zaduszający. Oto pękł granat lidditowy, wyrwał z ziemi straszne kłęby piasku i kurzu, mieszającego się z dymem pocisku. Uczuliśmy od razu wszyscy, że gardło się ściska, że coś nas pali wewnątrz, że wszystkie drogi oddechowe porażone. Wstrętny gaz wywołuje u wszystkich torsje i jeszcze po upływie dwóch tygodni kicha się i odkaszluje, żeby wyrzucić z piersi te gazy jadowite, które przedostały się do płuc. A na drugi i trzeci dzień uczucia te silniejsze są, bardziej bolesne i wstrętne, niż na pierwszy“.

W takich walkach bierze podług nowych obliczeń sprawozdawcy *Now. Wrem.*, po stronie japońskiej 270—280,000 wojska, zaś po stronie rosyjskiej 6 korpusów. W rachunku tym nie są objęte 70—80 tysięcy Japończyków, walczących pod murami Port Artura.

Drobne wiadomości z wojny.

Powrót Wielkiego-Księcia Borysa. Wielki-Książę Borys powrócił do Petersburga w dniu 30-go sierpnia o godzinie dziewiątej wieczorem. Na dworcu oczekiwali na niego: ojciec Wielki-książę Włodzimierz, matka Marja-Pawłowna, bracia Cyryl i Andrzej, siostra Helena i liczne grono oficerów. Wysiadłszy z wagonu ucałował ręce rodziców, uściskał rodzeństwo i podał rękę wyższym wojskowym, którzy go otoczyli kołem. Ci, którzy przypatrywali się z bliska scenie powitania, zapewniają, że nacechowaną ona była pewnym, widocznym przymusem i smutkiem. Natychmiast niemal wsiadł Wielki-książę Borys do pociągu, udającego się do Carskiego-Sioła, gdzie miał przedstawić się carowi i złożyć mu życzenia wojsk mandżurskich z powodu urodzin następcy tronu. Publiczność, zgromadzona licznie na obu dworcach, ani jednym okrzykiem nie powitała przybycia marnotrawnego syna. Niektóre osoby uchylały kapeluszy, ale wszyscy milczeli.

Pułkownik Pokotiło. Jeden z korespondentów francuskich z placu boju, donosi: Śmierć pułkownika Pokotiło, zabitego w dniu 29 sierpnia na czele szóstej baterji wschodnio-syberyjskiej armji jest smutnym epilogiem militarnego dramatu, który rozpoczął się w walce pod Turenczen. Raniony wówczas pułkownik Pokotiło bił się mężnie pod rozkazami jenerała Kasztalińskiego. W morderczym ogniu dział japońskich padły wszystkie konie jego baterji. Na rozkaz, wydany przez jenerała Zasulicza, zostawił on na opuszczonem polu walki wszystkie swoje armaty, doprowadziwszy je jednak wprzódy do stanu niezdatnego do użytku. Wiadomość o utracie dział powyższych wprawiła Kuropatkina w straszny gniew. Z wielką goryczą i uniesieniem wyraził swe oburzenie pułkownikowi, jemu jednemu przypisując ich utratę. Pokotiło, boleśnie dotknięty wyrzutami naczelnego wodza, w starciu z dnia 29 sierpnia rzucił się rozmyślnie na nieprzyjaciela przed baterją, którą mu powierzono, i zginął śmiercią bohaterską.

Wielki król Patacake.

23 (Ciąg dalszy).

Król zaczynał niemal filozofować. Ale łagodne kołysanie się wagonu uspokoiło wzburzone nerwy i wielki admirał zdrzemnął się zlekka.— Miał nawet sen. Widział blade, schorowane oblicze cara, który patrzył na niego zgorączkowanym, umęczonym wzrokiem. I oblicze cara rosło, rosło, aż do potwornych rozmiarów. Na twarzy ukazał się potworny uśmiech, usta otworzyły się, jakby w rozwartą przepaść między dwoma półkołami wielkich, krwią zbryzganych zębów i Patacake był świadkiem dziwacznej, kannibalskiej uczty. Chińczycy, odziani w jedwab, Mongołowie z wygolonemi głowami, Persowie w futrzanych czapkach, Indowie w turbanach, opaśli Turcy w czerwonych fezach, biali Arabowie w burnusach, jasnowłosi, różowi Skandynawowie, wszyscy szli w długich szeregach i rzucali się w otwartą paszczę. Paszcza połykała wszystkich, nie zamykając się i gdy ta straszna defilada się skończyła, paszcza otwarta była jeszcze ciągle, a oczy potworu patrzyły złośliwie Patacakemu prosto w twarz.

Dreszcz przeszedł drzemiącego. Wśród dań tej strasznej uczty widział też i żółte, ogniem ziejące monstrum, przeciw któremu słowem i pędzlem judził ludy Europy. Potwór wkroczył w przepaść z uśmiechem i bez niechęci.

Wizja znikła i Patacake widział znów cara, stojącego na bezkreśnej równinie. Nie miał broni, a odziany był w białe futro. Widocznie czekał, a uśmiech nadawał jego bladej twarzy łagodny wyraz. Niezliczone pułki wojsk zaczęły się schodzić. I Patacake rozeznał Chińczyków i Mongołów, Turków i Hindusów, Arabów i Skandynawów i tysiące innych ludów. Ale wszyscy zrzucili narodowe stroje. Odziani byli w długie, rzemieniami przepasane szynele; mieli czapki astrachańskie, kartusze, karabiny, szable i lance. Jechali na koniach w okazałych uprzężach i zbliżyli się do cara, z olbrzymim, pełnym zapału okrzykiem. Wkrótce cała równina była napływającem ustawicznie kozactwem. — A car milczał ciągle i tylko z uśmiechem patrzył na ten ocean ludzki, który burzył się i pienił tylko dla wątpliwego zaszczytu, by módz się rozbić u stóp bożka-człowieka.

I kiedy car jeszcze raz rękę wyciągnął, w tej chwili ścichło wzburzone morze ludzkie; straszliwa powaga zaciążyła nad równiną i miljony ludzi stały bez ruchu, zasłuchane.

Wtedy odezwał się car łagodnym, jasnym głosem:

— Moje dzieci — mówił — dni przyszły i czasy się wypełniają. Wasze nieurodzajne stepy i wasze mroźne pustynie kryją kości waszych ojców, którzy tam czekają dni zmiłowania Bożego. Dziś nareszcie uśmiecha się niebo wam, dzieci tego smutnego kraju! Za wolą Bożą ofiaruję wam Zachód z jego błogosławionemi polami, na których dobrze jest żyć pod ożywczem słońcem Boga. Ludy stepów i mroźnych równin, niechaj się wypełnią dni wasze!

Car umilkł. Przeraźliwy krzyk wstrząsnął powietrzem; Kozacy rzucili się na siebie.

Król zerwał się ze snu. Przerażony patrzył przez okno w nieprzebitą ciemność nocy. Drżał na całem ciele, a kiedy gestem, zupełnie pozbawionym majestatu przecierał sobie oczy, poczuł zimny pot, spływający mu po czole.

Potem okrągłe światła zaczęły się jawić w ciemnościach i pociąg wtoczył się pod szklanny dach dworca. Patacake wysiadł szybko, nie bacząc na oczekujących żołnierzy i urzędników. Zapomniał nawet odkłonić się tłumom, które czekały przed dworcem i zasunął się w głąb powozu, jak gdyby chciał uciec przed okiem ludzkiem.

Patacake wśród dyplomatów.

Po powrocie do zamku poczuł król, jak bardzo był zmęczony. Nie zdejmował admiralskiego uniformu i zasiadł przy stole w swoim gabinecie z głową opartą na rękach.

Myślał o nieprzyjaznym wzroku robotników, o potwornym głodzie cara, o Kozakach i robotnikach. Zimno mu było i opanował go niepokój o monarszą potęgę. Ale na szczęście czas nie pozwalał nigdy królowi zagłębiać się w rzeczywistość, a błyszczące pozory porywały jego dniowe chyże godziny.

Była to właśnie pora dnia, w której przychodzili dwaj najnudniejsi ministrowie i mówili królowi o rzeczach, które go drażniły, bo były małostkowe, faktyczne i pozbawione wszelkiej romantycznej wielkości. Były to rzeczywistości, dlatego uważał je król za niepotrzebną gadaninę, niegodną słuchania.

Minister spraw wewnętrznych mówił o drobnych, nędznych szczegółach gospodarki państwowej: o drogach, kolejach, o prośbach, dekretach i ustawach, które należało podpisać. Podawał w streszczeniu dysputy obu Izb, żądał rady i zdania, prosił o królewską opinję o rzeczach, o których król nigdy nie pomyślał. Wszystko to było gruntownie nudne. Król nienawidził szczegółów. A że mu się tego dnia śpieszyło i nerwy miał mocno wzburzone, pozbył się szybko ministra spraw wewnętrznych, podpisał nie czytając parę papierów, przeprosił ministra sprawiedliwości, że go nie może przyjąć i spokojnie położył swe sławne imię pod kilkoma wyrokami śmierci. Robił to wszystko mechanicznie, nie myślał o niczem, nie myślał nawet o przerażeniu skazanych, klękających przed katem. Nie widział wykonania wyroków, a jego fantazja zanadto była zajęta wielkiemi i wspaniałemi widziadłami, by mógł sobie przedstawić ohydę głowy, staczającej się w kałużę krwi. Ilekolwiek wyroków własnoręcznie podpisał, nie dręczyły go w nocy strachy i upiory nawiedzające, według podania, tych, co do zgaszenia ludzkiego żywota przyłożyli rękę.

Ale czyż król miał czas myśleć o takich drobnostkach? Patacakego czekały dostojniejsze sprawy. Właśnie dzisiejszego dnia wydawał w zamku wielki obiad dyplomatyczny, to jest, mówiąc wyraźniej, obiad dla dyplomatów.

Pełnomocnicy mocarstw wypełnili już salony i wiedli poważne a ostrożne rozmowy. Powszechnie rozmawiali o deszczu i o pogodzie, o swoich reumatyzmach i chorobach żołądkowych, a najodważniejsi, zarazem najstarsi, mówili o kobietach.

Gdy wszedł Patacake w przebraniu księcia pokoju, ucichły rozmowy, posłowie ustawili się według rang i gięli się, każdy w odwrotnym stosunku do ważności swego kraju. Poseł rosyjski stał niemal prosto, podczas gdy poseł belgijski, jak gdyby się dziwił, że jeszcze ma tyle siły, zginał się ustawicznie w ukłonach.

Król miał dla każdego, jak mówią gazety, uprzejme słówko, które zresztą było zawsze takie same, tak, jak dla każdego jednakowy uśmiech królowej. Najtańszy sposób uprzejmości polega na udawaniu zainteresowania i rozpytywaniu się ludzi o ich stosunki. Patacake wiedział o tem dobrze i przechodząc wzdłuż szeregu kapiącego od złota, nie czekając żadnej odpowiedzi, zaszczycał każdego szybkiem zapyta-

Rosyjsko-polskie fantazje.

Dziennik petersburski *Ruś* zamieścił oryginalny artykuł pióra niejakiego hr. Wandalina Mniszcha, w którym fantazja dziennikarska wiąże się dziwacznie z rzeczywistością. Artykuł ten podajemy poniżej w całej osnowie jako pewnego rodzaju *curiosum*, a także dla tego, ponieważ pismo tak poważne jak *Ruś*, przywiązuje doń wagę. Sądząc z nazwiska, autorem artykułu jest Polak, ale niektóre jego wywody każą przypuszczać, że stosunki polsko-austrjackie są mu dość obce. W każdym razie jest to nowy objaw ożywienia polemik i rozpraw na tle polsko-rosyjskiem, wznieconego przez wojnę japońską.

* * *

Artykuł *Rusi* brzmi w obszernem streszczeniu następująco:

Na Dalekim Wschodzie rozlega się grzmot dział, na ziemi mandżurskiej leje się krew naszych dzielnych braci. W sąsiedniej monarchji austro-węgierskiej obchodzi poważany przez wszystkich 76-letni cesarz Franciszek Józef uroczystość swoich urodzin. Są to dwa wypadki, niemające na pozór nic ze sobą wspólnego, atoli ci, którzy patrzą głębiej i widzą, co dzieje się za kulisami polityki światowej, z łatwością w jednym i drugim dopatrzą się związku. Rosyjsko-japońska wojna jest rzeczą niezwykłą; przyczynami jej nie są ani dyplomatyczne, ani dynastyczne zatargi, wojna nie powstała dla tego, aby jedna ze stron wojujących mogła zabrać terytorja: wojna ta jest wojną rasową(?) Na polach mandżurskich rozstrzygnie się kwestja, czy tam ulegnie cywilizacja europejska (może rosyjska?) i rasa biała rasie żółtej. Rosja odgrywa na Dalekim Wschodzie tę samą rolę, jaką odgrywała Polska, broniąca chrześcijaństwa na granicach Ukrainy(?!!). Każde zwycięstwo rosyjskie jest zwycięstwem białej rasy, każda klęska oznacza niebezpieczeństwo dla rozwoju cywilizacji europejskiej(?!). Jeżeli z tego punktu widzenia patrzy się na wojnę rosyjsko-japońską, to dziwić się trzeba, że sympatje Europy nie są po stronie rosyjskiej, chociaż Rosja swoją krew, swoje złoto daje w obronie cywilizacji europejskiej (!), aby ją ochronić *mutatis mutandis* przed najazdem drugiego Dżingischana.

W walce za wyższe dobro ludzkości tysiące Rosjan giną a mogiły tych bohaterów chociaż nieme, głośno wzywają pobratymców słowiańskich do zjednoczenia się. My żyjemy w epoce walki rasowej; silniejsze narody niszczą słabsze, Słowianom rozrzuconym po całej Europie zagrażają Niemcy, madziarzy i inni (a najwięcej Rosjanie); oby moment obecny był dla nich pobudką szukania oparcia w zjednoczeniu. Przed dalszymi zaborami ziem słowiańskich może ochronić Słowian tylko Rosja, gdyż Rosja jako państwo potężne, przeznaczoną została wypadkami dziejowymi do odegrania wielkiej roli w słowiańszczyźnie i do powstrzymania w połączeniu z innymi narodami sławiańskimi dalszego pochodu nieprzyjaciół słowiańszczyzny.

Przedewszystkiem powinni dać dobry przykład innym narodom słowiańskim Polacy, żyjący pod panowaniem rosyjskiem (?). Prawda, że Polacy mają wiele powodów do nienawidzenia swych pobratymców, prawda, że ze względu na godność narodową trudno wyciągnąć rękę słabszemu, pokonanemu do potężnego przeciwnika, ale teraz, kiedy Rosja, broniąc swoich praw, nawiedzona ciężko, kiedy wszystkie narody z nienawiści ku niej życzą jej zagłady, położenie inne, dziś mogliby Polacy w Rosji w niczem sobie nie uchybiając, podać Rosji rękę do zgody szczerej. Gdyby tak się stało, to fakt ten świadczyłby tylko chlubnie o mądrości politycznej Polaków i miałby następstwa pożądane dla obu narodów.

Wkrótce obchodzić będziemy 500-letnią rocznicę wielkiej bitwy grunwaldzkiej, tej sławnej bitwy, która była świadectwem siły zjednoczonej Słowian i ich przewagi nad szowinizmem niemieckim i tymi Niemcami, którzy pchają swoich ziomków do dalszych zaborów ziem słowiańskich. Wszędzie, gdzie rozbrzmiewa język słowiański czynią się przygotowania do uroczystego obchodu rocznicy, a w Moskwie, owej metropolji największej Słowian, uroczystości odbędą się najokazalsze.

Co mogłoby przydać tej uroczystości większego blasku i znaczenia, jeżeli nie zgoda Słowian i wzajemne sobie wybaczenie? Tylko ta zgoda powstrzymać może wrogów Słowian od dalszych przeciw nam wypraw i dalszych podbojów, tylko owe zjednoczenie może dalszym chętkom szowinizmu wszechniemieckiego kres położyć i być gwarancją tego, że prowokacje Słowian ustaną.

Potęga i czelność wszechniemiecka jest wielką, atoli zwiększy się po śmierci cesarza Franciszka Józefa. Dla nikogo nie jest tajnem, że Austrja istnieje tak długo, dopóki żyje Franciszek Józef(?!!). W tej chwili, kiedy zamknie oczy, wybije dla Austrji ostatnia godzina (?!).

Rosja i Francja były zawsze przeciwne rozbiorowi Austrji, oba państwa chciały utrzymać *status quo* w interesie równowagi europejskiej. Niemcy były temu przeciwne rzekomo dla tego, że w razie śmierci cesarza Franciszka Józefa powstaną w Austrji niepokoje, które zagrażać mogą pokojowi europejskiemu. Dla tego w Niemczech przygotowano następujący podział Austrji: Węgry z Chorwacją i Sławonją tworzyć będą oddzielne królestwo, przyczem dołączone będą do nich Dalmacja i Istrja; królem węgierskim będzie jeden z książąt hohenzollernskich. Austrjackie kraje koronne, zamieszkałe częściowo przez Słowian i Niemców, przypadną rzeszy niemieckiej wraz z Trjestem i południowym włoskim Tyrolem, z Czech, Morawy i Śląska utworzone będzie udzielne księstwo, na czele którego stać będzie książe habsburski. Tylko kraj chebski, zniemczony zupełnie, zostanie przydzielony do Niemiec. Galicję i Bukowinę otrzyma Rosja. Nad tym planem podziału Austrji pracują już dyplomaci pięć lat z rzędu i znaczny w tem udział biorą deputowani węgierscy, którzy starają się dla planu tego zjednać Francję, dla tego często bawią w Paryżu.

Chwila obecna — pisze autor — jest więc niezwykła dla Słowian austrjackich ważną; czy Słowianie austrjaccy obojętnie patrzeć będą na to groźne *mene tekel fares*

Tyle artykuł *Rusi*; do artykułu dodano ilustrację, przedstawiającą nową kartę Europy. *Ruś* od siebie dodaje, że na projekt zaboru Galicji Rosja się nie zgodzi, bo przez zabór taki kwestja polska i rusińska zagrażałyby jej rozwojowi.

Jest to więc pełen podejrzeń politycznych cios wymierzony przeciw Niemcom.

---

niem, ściskając obojętnie szlachetne prawice. Ci mężowie zastępowali dla niego tylko innych mężów, a król lubił przy każdej sposobności zaznaczać, iż nie zapomina, że ma do czynienia z zwyczajnymi zastępcami. Toteż rozmowa tyczyła tylko nieobecnych.

— Co tam słychać z tą starą appendicitis?

— A co sądzi ten poczciwy Mikołaj o sądzie rozjemczym?

Tak poufale zapytał król posłów angielskiego i rosyjskiego. Pełnomocnika Francji zapytał poprostu:

— Czy ma pan jakie wiadomości o tym poczciwym starym Coquelinie?

I objawiwszy w ten sposób wszystkim posłom swoją życzliwość, zasiadł król przy stole, a posłowie poszli za jego przykładem. Zupę połykano uroczyście, a mówiono nie wiele, ale poważnie.

Poseł serbski usprawiedliwił swą nieobecność. Jego miejsce między posłem belgijskim, a portugalskim było puste. Zdawało się, że ci obaj dygnitarze pragnęli jeszcze bardziej zaakcentować nieobecność bałkańskiego kolegi, bo odsunęli swe krzesła, jak mogli najdalej od pustego miejsca. Przez to powstała w tem miejscu wielka dziura, a chociaż przy dyplomatycznych obiadach nie robi się nigdy polityki — ażeby zaznaczyć, że nie jest się w karczmie — były chwile, kiedy oczy wszystkich obecnych instynktownie zwracały się w stronę miejsca nieobecnego posła.

W takich chwilach nastawała niepokojąca cisza.

— Anioł przelatuje — zauważył dowcipnie ambasador francuski i mały dreszczyk wstrząsnął wszystkimi aż do najbardziej nawet uszkodzonego szpiku kości.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Romantyczna księżna.

Matasicz spełnił zatem obietnicę i uwolnił księżnę Ludwikę Koburską z domu zdrowia, — gdzie ją trzymano od czasu, kiedy porzuciła męża. W swoim czasie podaliśmy obszerne ustępy z pamiętników Matasicza, zatem nasi czytelnicy znają przebieg romantycznych przygód księżnej. Jak wiadomo, księżna przebywała stale w zakładzie dra Piersona pod Dreznem, gdzie używała względnej swobody; nie wolno jednak jej było wydalać się z zakładu bez pozwolenia doktora. W ostatnich latach odwiedzała księżna Karlsbad również pod ścisłą strażą, a dnia 10 sierpnia przybyła z porady lekarskiej do Elster w Saksonji. Miejsce kąpielowe Elster leży u zbiegu granic trzech państw: Austrji, Saksonji i Bawarji. Księżnie towarzyszyli jej przyboczny lekarz dr Maus, dama dworu panna Gebauer i troje służby. Księżna mieszkała w hotelu Wettinerhof na I-em piętrze. Drzwi jej pokoju były dzień i noc strzeżone przez ajenta policyjnego. W ubiegły czwartek miała księżna wyjechać z Elster i wyjechała rzeczywiście, ale nie tak, jak myśleli jej opiekunowie. Wieczorem we wtorek poszła księżna pod strażą komisarza zdrojowego do teatru, a za powrotem poleciła pokojówce, aby jej nie budzono przed godziną 10. Nazajutrz o wyznaczonej godzinie pokojówka zapukała do drzwi księżny, nałyszała jednak tylko szczekanie ulubionego psa swojej pani. Nie otrzymując innej odpowiedzi, weszła do pokoju i zastała łóżko księżnej puste.

Według przypuszczeń urzędników prowadzących śledztwo, ucieczka odbyła się w sposób następujący:

Matasicz oddawna już przygotowywał wykradzenie. Jego wspólnik mieszkał w Wettinerhof na parterze pod nazwiskiem Weitzner.

W dniu ucieczki księżna około północy wyszła z pokoju, przeszła obok śpiącego staruszka udała się do Weitznera i razem z nim wyskoczyła przez okno. Tuż za Elster czekał na nią Matasicz w samochodzie i natychmiast w szalonym pędzie uwiózł ją do Bawarji. Tam na pierwszej stacji wsiedli do pociągu i pojechali do Szwajcarji, względnie do Paryża.

Tam nie grożą już Ludwice ani pruskie ani austrjackie prawa.

Matasicz może być pociągnięty do odpowiedzialności jako uwodziciel (§ 96 k. k.) w gruncie rzeczy jednak byłoby lepiej, gdyby romantyczną parę pozostawiono w spokoju.

ZE SWIATA.

Religijna statystyka świata. Niemieckie wydanie *Misji katolickich*, wychodzące we Fryburgu badeńskim, ogłosiło w ostatnich czasach streszczenie z nader ciekawego studjum O. Krose T. J., o najważniejszych religijnych systematach przy końcu XIX wieku.

Podług twierdzenie uczonego tego zakonnika, obecnie istnieje na świecie 550 miljonów chrześcijan i miljard niechrześcijan.

Z pomiędzy 550 miljonów chrześcijan, 374 miljonów zamieszkuje Europę 134 miljonów Amerykę, 29 miljonów Azję, 8 miljonów Afrykę, a 4 miljony Australję.

	Katolicy	Protestanci	Gr. praw.	W. obrz.
Europa	177,657.261	97,293 484	97,059.645	220.394
Ameryka	71,330.879	62,556 967	—	—
Azja	11 513.276	1,926 108	12,034 149	2,726.058
Afryka	3,004 563	1,663.341	53 479	3,608 466
Oceanja	979.943	3,187.259	—	—
Ogółem	264,505.922	166,627.109	109,147.272	6,554.913

Nazwą protestantów objęci są adepci od 500 do 700 najrozmaitszych sekt chrześcijańskich na Zachodzie.

Co się tyczy ludności niechrześcijańskiej, to zawiera ona:

Żydów	11,037.000
Muzułmanów	202,048.240
Brahmanów czyli Hindusów . . .	210,100.000
Przedstawicieli dawnych wyznań indyjskich	12,113.766
Buddystów	120,250.000
Sekciarzy Konfucjusza lub kultu przodków	253,000.000
Taoistów	32,000.000
Shintoistów	17,000.000
Fetyszystów i innych pogan . .	144,700.000
Wyznawców innych religij . . .	2,814.482

Z ludności całej kuli ziemskiej, która podług Yuraschke dochodzi do 1.539 miljonów, 35·7 prc. wypada na chrześcijan, 13·1 prc. na muzułmanów, a 0·7 prc. na żydów. Wogóle na 762,102.000 monoteistów jest 776,000.000 politeistów. Prawie połowa więc mieszkańców kuli ziemskiej wierzy w jednego Boga.

Porównywując i zestawiając ze sobą rozmaite religje, widzimy, że Kościół katolicki, liczący 264,505.922 członków, najwspanialej się przedstawia. Prawie połowa chrześcijan na całym świecie i prawie ⅙ całej ludności ziemi wyznaje katolicyzm. Nadto religja katolicka jest jedną, nie rozpada się na mnóstwo sekt, jak protestantyzm, muzułmanizm lub buddaizm. Pomimo więc wszelkich usiłowań swych wrogów, religja katolicka przy końcu XIX wieku była już rozpowszechnioną na całej kuli ziemskiej i sama też tylko zasługuje na nazwę katolickiej czyli powszechnej.

* *

Jaki będzie wrzesień? Młody Falb zapowiada, że wrzesień ma być wogóle chłodny, a temperatura niższa od normalnej. Deszczów jednak obfitych nie będzie, dopiero w ostatnich dniach miesiąca. Około połowy września nastanie temperatura cieplejsza, chociaż trwać to będzie krótko i znów nastąpią dni chłodne. Młody Falb radzi przygotować się na różne kataklizmy, mianowicie w dniu 9 września, jako w dniu krytycznym, co do siły drugim z rzędu w ciągu całego roku.

Równocześnie z tą przepowiednią pojawia się druga, nowego proroka meteorologicznego, p. Ignacego Lanickiego. Polski Falb podaje taką prognozę:

Pogoda w środkowej i północno-zachodniej Europie w pierwszej połowie września (podług nowego stylu):

Przepowiedziany rychlej cyklon dla środkowej, południowej, zachodniej i północno-zachodniej Europy, jak okazuje się z biuletynów głównego fizycznego obserwatorjum w Petersburgu, sprowadził już obfite deszcze w tych częściach lądu; w wielu miejscowościach zaobserwowano wielkie ulewy i zaburzenia atmosferyczne, które powyrządzały w niektórych miejscowościach niejakie szkody, a czasem sprowadziły klęski.

W pierwszych dniach września cyklon nieco zasłabnie, sprowadzi spokojniejszą i mniej dżdżystą pogodę, a 4—5 września usunie się częściowo na Śródziemne, częściowo na Niemieckie morze i Atlantyk.

Lecz 6 września cyklon na Atlantyku znowu się wzmoże i dość szybko posunie się w kierunku wschodnim, niosąc obfite deszcze w większą część północnej Europy, a zatem i wschodniej; południowym krańcem cyklon ogarnie północne a najbardziej północno-wschodnie Niemcy, Królestwo Polskie prawie do granicy Austrji i zachodnie gubernje Rosji.

Największe deszcze spadną w pobliżu Bałtyckiego morza, znacznie słabsze i rzadsze w Poznańskiem, w Królestwie i zachodnich gubernjach Rosji; na granicach Galicji można oczekiwać bardzo słabych i rzadkich deszczów.

Po paru dniach mniej albo więcej dżdżystych pod wpływem północno-zachodnich wiatrów, nastąpi we wszystkich wskazanych miejscowościach obniżka temperatury.

Około 10-go września nadciągnie z Atlantyku nowy cyklon, bardziej burzliwy, który ogarnie nieco obszerniejsze przestrzenie Europy, niż pierwszy, wskutek czego dżdżysta pogoda rozprzestrzeni się nieco dalej na południe; we wschodnich Niemczech — do granic Austrji, w Galicji do Karpat, w Rosji do północnych granic podolskiej i kijowskiej gubernji. Najbardziej obfite deszcze znowu spadną w pobliżu Bałtyku, tamże będą najsilniejsze wiatry i burze o bardzo zmiennych kierunkach; w Niemczech i Królestwie wiatry będą z zachodu, w zachodnich gubernjach Rosji z południa-zachodu, w północno-wschodnich gub. z południa-wschodu.

Ale taki burzliwy stan atmosfery potrwa niedługo; 11—12 września z południa-zachodu Europy nadciągnie dość znaczny antycyklon, który w większej części Europy — przeważnie zaś w środkowej, północno-zachodniej i częściowo we wschodniej — sprowadzi ciepłą, cichą i suchą pogodę na przeciąg czasu 4—5 dni“.

Wkrótce przekonamy się, która się spełni przepowiednia.

* * *

„M ą d r y H a n s“. Od pewnego czasu dzienniki niemieckie rozpisują się o uczonym koniu, który budzi wielkie zaciekawienie nietylko wśród przeciętnej publiczności, ale i w berlińskich kołach naukowych. Konia tego „wykształcił“ znany hodowca, p. von Sacken, mając na celu przekonać się, czy koń posiada „inteligencję“. Próby dały wynik nadzwyczajny. Po 4 latach nauki 8-letni ogier „Hans“ daje dowody bystrości „rozumu“. Nauczył się nietylko czytać, rachować, ale odczuwać piękno lub dysharmonję tonów. — Rozwiązuje zadania arytmetyczne, pisane słowami, tak samo, jak gdyby były pisane cyframi.— Aby nauczyć Hansa czytać, p. Osten użył systemu, praktykowanego przez więźniów dla porozumienia się przez ścianę. Naprzykład *a* znajduje się w 1-ej przedziałce pierwszego rzędu, a oznaczone jest za pomocą jednego uderzenia kopytem, pauzy i znów jednego uderzenia. Litera *p* znajduje się w danym rzędzie w piątej przedziałce, a koń ją oznacza za pomocą 2 uderzeń, pauzy i pięciu uderzeń i t. d. Koń jest zatem wyćwiczony do ujmowania związku między czterema czynnikami: literą pisaną, mówioną głośno, rzędem i przedziałką. Na tablicy znajduje się 42 liter i najczęściej trafiających się połączeń literowych. Ma się rozumieć, „Mądry Hans“, obok zachwytów, budzi także nieufność. Kilkakrotnie dowodzono, jakoby właściciel dawał mu znaki, wobec czego p. Osten przestał się ukazywać na arenie, stanowiącej pole popisów Hansa.

Nie przesądzając tej sprawy, ze względu na ogólne zainteresowanie, powtórzymy dziś sprzeczne głosy dwu uczonych, zawarte w *Berliner Tageblatt.* Dr Henryk Simon, młody przyrodnik, zdumiony jest zdolnościami konia; dowodzi, że te popisy będą stanowiły epokę w dziejach badań przyrodniczych, albowiem stwierdzają, że nietylko człowiek może zastanawiać się i wyprowadzać wnioski.

Te doświadczenia rozszerzą nasze poglądy na granicę inteligencji zwierząt i dowiodą możliwości kształcenia jej i rozwijania. Według twierdzeń p. Ostena, każdy koń, przy odpowiedniej kulturze, zdolny jest wykazać taki „rozum“. Nie dość na tem, hodowca rozwinął w swym ogierze słuch muzykalny. Uderzono akord *c—e—g—h*, oznaczony w przedziałkach 4—5—6—7; koń drgnął z niezadowolenia. Spytany, która nuta tworzy dysonans, uderzył siedm razy kopytem. Tyle dr Simon.

Posłuchajmy, co pisze prof. dr Maks Dessoir. Przyznaje on, że początkowo przypuszczał, iż właściciel lub ktoś z obecnych, pozostający z nim w porozumieniu, daje znaki koniowi, który na otrzymane hasło porusza głową w znak przytwierdzenia, lub zaprzeczenia i uderza kopytem.

Obecnie, po przyjrzeniu się produkcjom, dr Dessoir nie jest pewny „oszustwa“ i w imię nauki wzywa świat uczonych specjalistów do obrania z pośród swego grona komisji, którąby tę rzecz zbadała ściśle. W końcu podaje projekt, aby zadawano koniowi pytania... przez telefon, tak, aby nie widział pytającego, tylko słyszał słowa, powtarzane przez kogoś, kto o wspólnictwo pomówiony być nie może.

Od Administracji.

!! Czas odnowić przedpłatę !!

która wynosi:

W KRAKOWIE:

miesięcznie . . . 2 kor.
kwartalnie . . . 6 „
rocznie . . . . 24 „

Za odnoszenie o 40 h. drożej.

NA PROWINCJI:

miesięcznie . . 2 k. 70 h.
kwartalnie . . 8 k.
rocznie . . . 32 k.

Pp. Prenumeratorów wyjeżdżających na wieś lub do kąpiel, upraszamy o nadesłanie 40 hal. za każdą zmianę adresu.

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny. Dziś sobota Eufemji panny i Zenona męczenników; w niedzielę Joachima, ojca NPM., Rozalji Palerm. i Róży Witerbskiej panny.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 4 minut 59 zachód przypada o godz. 6 minut 20, długość dnia godzin 13 minut 21.

Kupujcie tylko u Chrześcijan!

Z KRAJU.

Tarnów 1 września. (Sądy przysięgłych.) Trzecia kadencja sądów przysięgłych rozpoczęła się dziś i obejmuje następujące rozprawy: Franciszek i Antoni Wieczerzakowie oskarżeni o zbrodnię oszustwa, Barnaś Jan o zbrodnię usiłowanego zgwałcenia, Skarbek Jan o zbrodnię zabójstwa, Gawlik Jan i spólnicy o zbrodnię morderstwa, Łacz Szymon o zbrodnię ciężkiego uszkodzenia ciała, Rojek Anna o zbrodnię dzieciobójstwa, Rzeźnik Jan o zbrodnię zabójstwa i Gągola Władysław i spólnicy o zbrodnię zgwałcenia niewiasty. Sędziami przysięgłymi na tę kadencję są: Gumuła Jan rolnik z Mamów, Kozioł Józef rolnik z Kanny, Fijał Józef rolnik z Mędrzechowa, Bielecki Piotr wł. dóbr z Gromnika, Mazur Józef rolnik z Rzędzina, Treter Piotr właśc. dóbr z Zalipia. Bogusz Fr. Ksawery właśc. dóbr z Lubasze, Gwozdecki Jan rolnik z Kanny, Strzyż Marek rolnik z Borek Wielkich, Gąsior Tomasz rolnik z Brzeziny, Kozieja Jan rolnik z Kanny, Ruszczyński Woj. z Gumnisk, Kosiński Jan rolnik z Pustkowa, Baduła Jan rolnik z Kanny, Jaśkiewicz Władysław, dzierżawca dóbr z Paszczyny, Cwik Stanisław starszy, właść. realności z Jaźwin, Kelan Bernard, handlarz bydła z Tarnowa, Jasiak Józef, rolnik ze Skrzyszowa, Barnas Tomasz, rolnik z Szynwałdu, Handzel Jan, właść. realności z Lipiny, Głuszak Stanisław, właść. realności z Tarnowa, Hahn Zygmunt, dyr. huty szkła z Tarnowa, Woźniak Tomasz, rolnik z Cwikowa, Bloch Zygmunt, ajent handlowy z Tarnowa, Zakrzyczkowski Andrzej, restaurator z Kawenczyna, Schudmak Emanuel, ajent handlowy z Tarnowa, Srebro Józef, właść. realności z Tarnowa, Leszczycki Bronisław, zast. notarjusza z Mielca, Knapik Franciszek, rolnik ze Świebodzina, Borek Franciszek, rolnik z Kanny, Tennenbaum Berl, przemysłowiec z Pilzna, Riemer Chaim, właść realności z Dulczówki, Wróbel Marcin, rolnik z Bolesławia, Szczeklik Marceli, właść. realności z Pilzna, Goleo Józef, rolnik z Klikowy, Ziemian Adam, rolnik z Cwikowa.

Zastępcy: Hirsch Józef, urzędnik tow. eskont., Katzner Wolf, kupiec, Krischer Baruch, kupiec, Landorf Józef, właściciel realności, Geldzähler Naftali, kupiec, Kerner Henryk, handlarz fater, Apfel Mojżesz, właść. realności, Maschler Józef, właść. młyna, Heller Hermann, szynkarz — wszyscy z Tarnowa.

Rozprawy potrwają do 7 września włącznie (i).

Na pogorzelców m. Brzeska odbędzie się w Tarnowie w niedzielę staraniem miejscowego „Sokoła“ festyn z muzyką 57 p. p. i z nader urozmaiconym programem, a między innymi popisami: ucieczka „Nowika“ z Portu Artura. Zatopienie „Nowika“. Pochód demonstracyjny w Tokio. Bal w pałacu Mikada. Bufet w karczmie Lucypera. Początek o godz. 3-ej po południu.

Kosina od Łańcut (Praca nad ludem). Za inicjatywą ks. Józefa Grzywy, przy czynnym współudziale p. Ign. Kowalskiego, kierownika tutejszej szkoły ludowej, akademika Uchmana, grona szlachetnych pań z pośród miejscowej inteligencji i okolicznej młodzieży polskiej szkół średnich urządzono dla ludu w tutejszej czytelni trzy wieczorki w dniach 21, 24 i 28 sierpnia br. r. z urozmaiconym patrjotycznym programem. Dochód przeznaczony był w części na kościół w części na pogorzelców.

(*I. S*).

Czy to możliwe? Jeden z naszych czytelników pisze; Będąc przypadkowo w gminie Siedliska pow. Pilzno wstąpiłem do rz. kat. kościoła i z bólem serca wyczytałem na dwóch skarbonkach słowa: „Jede Gabe segnet Gott: Wer gibt schnell, gibt doppelt“, czy dla polskiego kościoła nie dało się znaleść polskich skarbonek?

KRAKÓW, 3 września.

Sprawy miejskie. Sekcja I. ekonomiczna Rady miasta obradowała we środę pod przewodnictwem prezydenta dra Leo. W myśl wniosku magistratu uchwaliła sekcja przyznać kredyt dodatkowy w kwocie 3809 kor. na wypłatę rachunków bieżących, oraz na roboty w budynkach miejskich w roku bieżącym wykonać się mające. Wniosek ten uchwalono przedstawić sekcji II. skarbowej i Radzie miasta.

Następnie uchwalono kredyt dodatkowy w kwocie 830 kor. na wybrukowanie podwórza w strażnicy pożarnej.

Dalej przyjęto ofertę fabryki L. Zieleniewskiego na naprawę walca parowego, a wydatek na ten cel pokryć z funduszu budżetu na rok bieżący.

Ze względu bezpieczeństwa publicznego, w myśl wniosku Magistratu, uchwaliła sekcja, by w ulicy Krupniczej ku Dolnym Młynom przesklepić część Młynówki rzeki Rudawy, na długości 31 metr. poniżej, a 5 metrów powyżej mostu.

Wreszcie celem umożliwienia zaprowadzenia wodociągów w realnościach położonych przy ul. Gazowej zezwoliła sekcja, w myśl wniosku Magistratu, na budowę kanału w tejże ulicy kosztem 1330 kor.

Uroczyste otwarcie wystawy zabytków metalowych w połączeniu z zabytkami cechów krakowskich przy ulicy Wolskiej w pałacu hr. Czapskich odbędzie się jutro dnia 4 go b. m. z następującym programem:

O godzinie 9 rano nabożeństwo w kościele Marjackim przy współudziale cechów krakowskich.

O godzinie 10 otwarcie przez wiceprezydenta miasta p. M. Chylińskiego, a następnie oprowadzenie gości po salach wystawy.

Z targu. Ceny na placu Szczepańskim były wcale wygórowane. Ziemniaków z okolic dowieziono tylko kilka wozów, a z Królestwa dowóz także był mniejszy tak, że za miarkę 10 litrową żądano 72 h. Kapusta i inne jarzyny także podskoczyły znacznie w cenie. Ryb było sporo i to okazałych. W basenach krakowskich rybaków znajdowały się sporych rozmiarów karpie, szczupaki, sumy i węgorze. Rybacy okoliczni dowieźli znaczną ilość ryb żywych i śniętych, ale świeżych o cenach wygórowanych.

Na Rynku głównym targ mleczny i drobiu bez zmiany. Za to na targu owoców leśnych pojawiły się grzybki i pieczarki bajecznie drogie. Za jednego małego grzyba żądano 20 halerzy!

Targ owocowy na Małym Rynku zupełnie dopisał. Jabłek, gruszek i śliwek wielka mnogość, a gatunki wcale szlachetne.

Wystawa fotograficzna została otwartą dziś o godzinie 9 tej zrana.

Wystawa urządzona z wielkim nakładem pracy i kosztów, obejmuje prawdziwy dobór prac na polu sztuki fotograficznej amatorskiej i zawodowej tak z kraju jak i z zagranicy i godną jest zwiedzenia.

Publiczność zechce niewątpliwie poznać cenne odbicia noszące na sobie prawdziwie artystyczne piękno.

Wystawa metalowa. Dziś o godzinie 4 po południu na placu wystawy p. Grodzicki będzie demonstrował: skraplanie powietrza na aparacie prof. dra Wróblewskiego.

W przyszłym tygodniu prawdopodobnie na placu wystawy pojawią się narzędzia wiertnicze kopalń nafty w Borysławiu. Narzędzia te umieszczone zostaną około popiersia ś. p. Szczepanowskiego.

Wielki koncert „Lutni“. Staraniem I Koła męskiego Tow. Szkoły Ludowej, odbędzie się w niedzielę d. 4 bm. w Parku dra Jordana wielki koncert „Lutni“ w połączeniu z zabawą ogrodową na budowę szkół polskich na kresach i na dochód szkoły dla analfabetów.

W programie mieszczą się: tombola, jarmark kwiatowy, bazar nowości, licytacje. Bufet we własnym zarządzie. O zmroku illuminacja Parku i oświetlenie przez zaszczytnie znanego pyrotechnika p. Michała Mądrzykowskiego. W koncercie biorą udział dwie orkiestry: 13 p. p. pod kierunkiem p. Hocka, oraz „Harmonja“ pod kier. p. Czyżowskiego. Początek o godz. 2 po południu, Wstęp 40 hal.

Zjazd koleżeński. Celem urządzenia zjazdu kole-

żeńskiego uprasza się kolegów, którzy w roku 1879 zdawali maturę w gimnazjum św. Anny w Krakowie, o przesłanie adresów swych na ręce dra Klemensa Bąkowskiego w Krakowie, ul. Bracka, l. 10.

Vis major elektryczne. Wczoraj o godzinie 5 po południu wszystkie wozy tramwajowe, linji: dworzec-Most podgórski i linji: Park Krakowski i Park Jordana, skupiły się w Rynku głównym i ulicy Siennej na całogodzinny przymusowy odpoczynek. Powodem było krótkie spięcie elektryczności, skutkiem którego zapaliła się także skrzynka z aparatem do miejscowego połączenia prądu, umieszczona na słupie tramwajowym w Rynku, wprost sklepu p. Fischera przy linji A B. Płomień objął cały słup i spalił izolatora, znajdującego się w skrzynce umieszczonej na słupie.

Eksplozja wywołała silny huk, przyczem płomień elektryczny zrzucił ze słupa kopułkę.

Wybuch ten zaalarmował straż pożarną; na miejsce przybył oddział z naczelnikiem p. Nowotnym, który zarządził przerwanie prądu. Ogień stłumiono mokremi płachtami.

Po jednogodzinnej pauzie, ruch tramwajowy został na nowo podjęty.

Ceny pieczywa białego i czarnego, według deklaracji piekarzy krakowskich na miesiąc wrzesień, będą te same co w miesiącu sierpniu.

Składki na Weteranów 1831 r. w miesiącu r. b. złożyli: Subwencja Rady miasta Krakowa 250 koron.

Rozdano w tymże miesiącu żołdu narodowego pomiędzy Weteranów: Najem pokoju na biuro, usługę, portorja i t. p. — Razem 281 kor. 64 hal. — przewyżkę rozchodów pokryto z oszczędności poprzednich miesięcy.

Co ludzie gubią? We czwartek znaleziono pugilares z pewną kwotą pieniężną, okulary, 37 koron, chustkę jedwabną, legitymację jazdy koleją, weksel na 80 koron, pugilares z kwotą 50 koron, lornetkę teatralną, rączkę czworokańczastą stalową, książkę robotniczą, szablę artyleryjską, a wreszcie w krzakach plantowych koło kościoła św. Norberta znaleziono czapkę żołnierską I pułku artylerji.

Przestroga przed rosyjskiem złotem. — We czwartek przytrzymano w Krakowie Stanisława Pałkę z Żerkowic, który posiliwszy się u Rosenstocka, chciał zapłacić fałszywą pięciorublówką złotą, na której się jednak poznano. Drugi to już raz zdarzyło się pochwycić wymieniacza fałszywego rosyjskiego złota.

Kronika policyjna. W nocy z 29 na 30 sierpnia przez dymnik zakradł się nieznany złoczyńca na strych p. Salomei Reichmanowej, przy ulicy Florjańskiej — gdzie skradł kilka sztuk tkanin płóciennych w łokciach. — Władza policyjna rozwinąwszy czynny nadzór, przytrzymała we czwartek w zakładzie lombardowym pana Angelesa, byłego ekspresa, Piotra Garncarza. Zapytany skąd przyszedł w posiadanie owego towaru, chciał wskazać mniemanego właściciela, który czekał na uzyskane pieniądze, ale który zwąchawszy pismo nosem ulotnił się zawczasu. Według opisu, ów panicz liczył około 20 lat, wysoki, szczupły w marynarkowem ubraniu i kapeluszu słomkowym.

Repertuar teatru miejskiego.

W sobotę 3 września: „Michał Kramer“, dramat w 4 aktach Gerharta Hauptmanna (po raz 1).

W niedzielę 4 września: „Eros i Psyche“, powieść sceniczna w 7 odsłonach Jerzego Żuławskiego.

W poniedziałek 5 września: „Na zawsze“, dramat w 4 aktach Łucjana Rydla (po raz 4).

We wtorek 6 września: „Michał Kramer“, dramat w 4 aktach Gerharta Hauptmanna.

We środę 7 września: „Wesele Figara“, komedja w 5 aktach Beaumarchais'go.

DZIAŁ EKONOMICZNY.

Dostawy wojskowe. Celem zabezpieczenia dostawy artykułów spożywczych dla szpitali wojskowych, odbędą się rozprawy ofertowe w następujących szpitalach wojskowych: w Jarosławiu dnia 18 września 1904, w Łańcucie dnia 3 października 1904, w Rzeszowie dnia 5 października 1904, w Sanoku dnia 7 października 1904. Bliższych informacyj udziela Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

Kronika literacko-artystyczna.

* **Hugo Bertsch.** „Rodzeństwo“. Przełożyła z niemieckiego M. M. Lwów. Nakładem „Polskiego Towarzystwa Nakładowego“. 1904.

(*z. s.*) Leży przed nami książka, zasługująca przedewszystkiem na jak najszersze rozpowszechnienie, a posiadająca zarazem niepospolite zalety, których literackiemi i artystycznemi nazwać się nie godzi, które jednak wywołują wrażenie piękna. Z kartek jej, tętniących jakąś głęboką tęsknotą, albo kobiecą i dziecięcą tkliwością, wyłania się niezwykła siła ducha, grzejąca duszę czytelnika, umiejącego ją odczuć i zrozumieć. Książkę napisał prawdziwy, nie fikcyjny wcale robotnik niemiecki, osiedlony w Ameryce. Bohaterem jego utworu jest także robotnik. Maszyna ucięła mu rękę i pozbawiła wraz z rodziną utrzymania i chleba. W ciężkiej swej niedoli pisuje biedak listy do ukochanej siostry, żony górnika, obarczonej pięciorgiem dzieci i nieszczęśliwej w pożyciu małżeńskiem, a jednak wierzącej niezachwianie w ideały i Boga. W odpowiedziach swych na pisma brata, stara się ona rozbudzić w jego sercu wiarę do swojej podobną. Tom Pratt, ów bezręki robotnik, w braku innego zajęcia najmujący się na nocnego stróża sklepowego, chociaż z początku rozpacza i bluźni, przechodzi powoli (w wybornie odtworzonym procesie rozwijającej się myśli) od wątpienia, do poznania najszczytniejszych wyżyn ufności w Opatrzność, rządzącą światem i sprawami ludzkiemi. Męka jego i walka wewnętrzna obdarzają prostaka talentem twórczym. Pisze dzieło. Dzięki honorarjum, jakie za nie otrzymuje, chroni sieroty, pozostawione na padole płaczu przez siostrę swoją, odchodzącą nagle i gwałtownie do lepszego świata, od nędzy materjalnej i moralnej zguby. Wszystko, co wyżej, wraz z mnóstwem szczegółów, które w tak zwięzłem streszczeniu pominąć musimy, wypowiedziane jest w formie epistolarnej, niekiedy zupełnie prostej, niekiedy zaś wpadającej w patetyczność i patos, wcale interesujący, bo niepozbawiony, oryginalnej szczerości.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa przelał autor własnego ducha, własną poezję i uczucia, a może nawet część wypadków własnego życia w treść opowiadania i w wyrazy, kreślone niby przez bohatera powieści i jego siostrę. Listy osób, biorących udział w szczupłej, lecz zaciekawiającej akcji, traktuje on realistycznie, z charakterystycznym odcieniem stylistycznym, właściwym pisarzom rosyjskim ostatniej doby. Do sympatycznego utworu dodał Adolf Wilbrand ładną przedmowę, którą wraz z całą powieścią pięknie i doskonale przetłómaczyła panna M. M.

Prezydent ministrów w Galicji.

Tarnopol 2 września. W obiedzie u Kazimierza hr. Badeniego w Busku, uczestniczyli prócz gospodarstwa i dra Koerbera z otoczeniem, namiestnik hr. Potocki w towarzystwie radcy Zaleskiego, prezes Koła polsk. Apolinary Jaworski, Adam Jędrzejowicz, marszałek Stanisław hr. Badeni z dwoma synami, prezydent apelacji dr Tchórznicki, prof. Uniwersytetu krakowskiego ks. Pawlicki, starosta Michałowski i Stefan Skrzyński.

Tarnopol 2 września. Dr Koerber dziś o godzinie wpół do 9 rano udał się wraz z p. namiestnikiem do starostwa i po dokonaniu tegoż lustracji, zwiedził gimnazjum, gdzie przekonał się naocznie o wadliwym stanie budynków i złem pomieszczeniu klas. Dalej zwiedził gmach sądowy, poczem w starostwie udzielał posłuchania. Zjawiła się Rada powiatowa tarnopolska z prezesem Juljanem hr. Korytowskim, prezes zbaraskiej Rady powiatowej Niementowski, duchowieństwo, jenerał Lyto z oficerami, burmistrz dr Mandel z radą miasta, która mu wręczyła memorjał z prośbą o poparcie żądań miasta, dalej: oddziały Tow. gospodarczego z okręgów: tarnopolskiego, skałackiego i trembowelskiego pod przewodnictwem Tadeusza Fedorowicza, oraz posłów: Garapicha, Paygerta, Władysława Fedorowicza, Korytowskiego, reprezentanci władz gminy wyznaniowej i t. d.

Potem wziął udział w śniadaniu na jego cześć przez jego kolegę szkolnego, Władysława Fedorowicza na 30 nakryć wydanem. Po zwiedzeniu jeszcze miasta odjechał dr Koerber w południe do Husiatyna.

WOJNA.

Depesze dzienne.

Zdobycie Liaojang.

Kolonja 2 września. *Koeln. Ztg.* otrzymuje z Tokio potwierdzenie wiadomości, że **Japończycy d. 1 września zajęli Liaojang.**

Walki koło Liaojang.

Londyn 2 września. Biuro Reutera donosi z Tokio: Japońskie lewe skrzydło dziś w piątek rano zaczęło odpierać Rosjan na Taitsi. Prawe podjęło walkę koło Hejyingtai. Japońskie straty od poniedziałku wynoszą około 10.000.

Londyn 2 września. (T. w.) Według doniesienia do Petersburga, Kuroki przekroczył Taitsego koło Sakun i Kankwantun. Dywizja jego piechoty przeprawiła się pontonami, po niej inne wojska; konnica japońska przeszła rzekę w bród.

Depesze urzędowe z Tokio podają, że Kuroki z powodzeniem przeprowadził marsz oskrzydlający pozycje Kuropatkina od północy, a równocześnie rosyjskie centrum i prawe skrzydło pod naporem reszty wojsk Kurokiego i armji jenerała Nodzu, **w popłochu i nieładzie rzuciło się do ucieczki.**

Rzym 2 września. (T. w.) Z nadesłanych tu depesz wynika, że straty Rosjan pod Liaojang wynoszą **już 15 000 ludzi.** Nadto zdemontowano im 35 dział i zniszczono 200 wozów, oraz **zabrano dział 16, 40.000 karabinów i 200 wozów.**

Przerwanie toru kolejowego.

Mukden 2 września. Telegram B. Reutera wysłany z Mukdenu d. 1 września o g. 9 minut 27 wiecz. **komunikacja kolejowa do Liaojang przerwana.** Drogi są nie do przebycia.

Zniszczony torpedowiec.

Szanghaj 2 września. Rosyjski parowiec, zajęty układaniem min w Porcie Artura, został zniszczony.

Z Czifu.

Londyn 2 września. Biuro Reutera donosi z Czifu: Wiadomość o zniesieniu rosyjskiej stacji z telegrafem bez drutu z Czifu, potwierdza się.

W nocy ze środy na czwartek słyszano silny ogień z Portu Artura.

Robert Hart zarządził wypuszczenie okrętu „Independente“, który wypłynął już z Portu Artura. Japoński krążownik i 2 torpedowce widziano w pobliżu Czifu.

Depesze nocne.

Zdobycie Liaojang.

Londyn 3 września. (Tel. wł.) Dnia 2 b. m. rano główna armja jen. Kuropatkina **rozpoczęła szybki odwrót,** który koło południa **zamienił się w bezładną ucieczkę.**

Tutejsze poselstwo japońskie już rano dnia 2 b. m. ogłosiło urzędownie, że **Oyama stanął główną kwaterą w Liaojang.** Znaczyłoby to, że Liaojang zostało przez Japończyków zajęte dnia 1 b. m.

Wojska japońskie, które wkroczyły do miasta, **znalazły tam 21.700 karabinów,** porzuconych przez uciekających Rosjan.

Po południu tegoż dnia nadeszła z Tokio wiadomość, że **Liaojang stoi w płomieniach,** gdyż Kuropatkin celem utrudnienia pościgu kazał podpalić miasto na czterech rogach. Również **pali on za sobą wszystkie wsi,** tak, że pościg Japończyków odbywa się wśród płomieni. Kuropatkin chce bowiem utrudnić dowóz żywności ścigającej go armji japońskiej.

Kuroki zresztą miał czas do wysunięcia się daleko naprzód, gdyż główny atak Jap., który rozstrzygnął bitwę był skierowanym na front południowy i od zachodu, zatem Kuroki mniej był zaangażowany w bitwie.

Obecnie **cała armja japońska pracuje energicznie nad zniszczeniem Kuropatkina.**

Paryż 3 września. (Tel. wł.). Według nadeszłych tu depesz Rosjanie wobec strasznego ataku Japończyków na froncie południowym i zachodnim, zaczęli się cofać przez rzekę Taitsę. Podczas przeprawy dosięgły ich wojska jap. i wywołały wielkie zamieszanie. **Wielu uciekających potopiło się.**

Rosjanie uciekali tak szybko, że niektóre baterje porzuciły swe działa i amunicję. Japończycy wzięli ich zaraz do ostrzeliwania Rosjan.

Japończycy prowadzą **pościg z nadzwyczajną energją,** aby utrzymać się na jednej linji z armją Kurokiego, który od wschodu bardzo szybko prze ku północy, aby **przeciąć drogę uciekającym.** Jego dwie dywizje z odpowiednią ilością konnicy i artylerji pośpiesznym marszem posuwają się w kierunku północno wschodnim i jest nadzieja, że ich plan powiedzie się, gdy będąc mniej

zajęte walką niż resztą wojsk, mogą się swobodniej poruszać. W razie powodzenia, **Kuropatkinowi grozi najzupełniejsza katastrofa.**

Szczegóły bitwy.

Tokio 3 września. (Reuter) Rosjanie rozpoczęli wczoraj rano **cofanie się z pozycji na prawem skrzydle i centrum** przed Liaojang. Podczas przechodzenia rzeki Taitse panowało wśród nich **wielkie zamieszanie.** Japończycy ścigają Rosjan i **zabrali znaczną ilość dział,** których później używali w walce.

Tokio 3 września. (Urzędownie) Według nadeszłej onegdaj po południu z głównej kwatery depeszy, Japończycy wykonali we czwartek rano na lewem skrzydle gwałtowny szturm i zajęli wzgórza, pierwotnie obsadzone przez prawe skrzydło rosyjskie. Z tego powodu cała rosyjska armja na południe od Liaojang rozpoczęła odwrót. Japońskie wojsko obecnie ściga Rosjan.

Tokio 3 września. (Urzędownie.) Marszałek Oyama donosi, że nieprzyjaciel nie zdołał wytrzymać gwałtownych ataków japońskich i dnia 1 września cofnął się w kierunku Liaojang. Japońskie kolumny na lewem skrzydle i centrum ścigały nieprzyjaciela, który wśród wielkiego zamieszania usiłował cofnąć się na prawy brzeg Taitseho. — Zdobyte na Rosjanach 10.5 cm. działa użyto do ostrzeliwania dworca w Liaojangu.

Prawe skrzydło japońskie zaatakowało nieprzyjaciela dnia 1 września koło Hai-jing-tai, 15 mil na północny wschód od Liaojangu. Straty japońskie od dnia 29 sierpnia wynoszą **około 10 000 ludzi.**

Tokio 3 września. (Reuter.) Szef sztabu centrum japońskiego pod Liaojangem telegrafuje, że centrum dalej maszeruje, by stanąć w jednej linji z lewem skrzydłem japońskiem.

Tokio 3 września. Według nadeszłych wczoraj sprawozdań o walkach aż do dnia 31 sierpnia dają następujące urzędowe krótkie przedstawienie starć: Wojska od d. 27 maszerowały w kierunku na Liaojang. Nad ranem d. 29 obsadziło prawe skrzydło i centrum kolumny jap. I. armji pozycje w oddaleniu dziewięciu mil na południowy-wschód od Liaojang na lewym brzegu Taitseho. Armja ruszyła d. 29 wzdłuż drogi z Haiczeng na Liaojang i zajęła stanowisko naprzeciw rosyjskiej linji obronnej, która się rozciągała od wschodu na zachód, w odległości 6 mil na połudnle od Liaojang.

Dnia 30 sierpnia walczono zacięcie przez cały dzień. Bitwę prowadzono d. 31 po południu dalej. Nieprzyjaciel miał do dyspozycji 12 do 13 dywizyj.

Tokio 3 września. (Reuter). Walka koło Liaojang wczoraj rano z brzaskiem dnia dalej trwała. Los cofającej się ros. głównej siły zależy od dzielności rosyjskiego lewego skrzydła. Zanim Kuropatkin rozpoczął odwrót, wzmocnił lewe skrzydło w kierunku wschodnim i północnym, w nadziei, że ono wstrzyma posuwanie się Kurokiego. Celem ochrony swej linji odwrotowej, *gros* wojska przeznaczonego do ochrony odwrotu, zebrało się w pobliżu Heigingtai. Kuroki zaatakował je we czwartek o godz. 11 przed południem. Wynik bitwy jest nieznany. O losach ros. prawego skrzydła znanych jest tylko nie wiele szczegółów. Chwilowo poruszają się Rosjanie powoli i ciągle staczają utarczki z Japończykami.

Japończycy mieli dotąd stracić **przeszło 25.000 zabitych i rannych.**

Tokio 3 września. Biuro Reutera donosi z d. 1 b. m.: Wieczorem doniesiono tu, że nad ranem armja jenerała Oku zaatakowała prawe skrzydło i centrum rosyjskie i zmusiła je do opuszczenia stanowisk. Wynik zaciętej bitwy na linji wschodniej, gdzie Kuroki atakował, jeszcze nie znany. Wskutek tego, że prawe skrzydło i centrum rosyjskie opuściły swe stanowiska, na linji południowej lewe skrzydło rosyjskie jest zagrożone.

W rocznicę Sedanu.

Tokio 3 września. (Tel. wł.) O klęsce Kuropatkina nadeszły tu wiadomości dnia 2-go b. m. pop. Uniesienie było olbrzymie.

Charakterystycznem jest, że **Kuropatkin poniósł klęskę właśnie w tym dniu, gdy podczas wojny francusko-pruskiej Macmahon poniósł klęskę pod Sedanem** t. j. 1-go września.

Koniec kampanji mandżurskiej.

Wiedeń 3 września. (Tel. wł.) Dzienniki tutejsze omawiają w artykułach wstępnych katastrofę Kuropatkina pod Liaojang i konstatują, że **kampanja wojenna w roku bieżącym skończyła się już.** Wkrótce bowiem w Mandżurji zapanuje tak ostra zima, że wszelkie operacje staną się niemożliwe, przed zimą zaś II-ga armja rosyjska nie może wystąpić na teren wojny.

Klęska Kuropatkina a Niemcy.

Berlin 3 września. (Tel. wł.). Klęska Kuropatkina wywołała w tutejszych kołach rządowych wielką konsternację. Rząd nie potrafi utaić tego, że wpływy Niemiec w Chinach obecnie zbankrutowały. Postępowanie ces. Wilhelma, który do ostatniej chwili widocznie manifestował swoje sympatje dla Rosji, nabrało obecnie w Tokio wielkiego znaczenia i ewentualnie z jego strony próba pośredniczenia byłaby zupełnie bezcelową. Japonja zaś nie pozwoli obecnie Niemcom wydrzeć sobie korzyści z zwycięstw, jak po wojnie z Chinami w r. 1895.

Oblężenie Portu Artura.

Londyn 3 września. (Tel. wł.) Z Tientsinu nadeszły depesze, że bombardowanie Portu Artura w dniu 25 b. m. trwało 3 godziny. Dnia 26 z. m. **zapaliły się w twierdzy magazyny żywności**; tegoż dnia ostrzeliwali Japończycy statki ros. w basenie wewnętrznym.

W dniach 27, 28 i 29 wszystkie baterje jap. bombardowały miasto. Dnia 30 panował ogólny spokój, a 31-go znowu podjęto bombardowanie.

W Petersburgu.

Wiedeń 3 września. (Tel. wł.) Depesze z Petersburga doniosły, że połączenie telegraficzne między Liaojang a Mukdenem jest zniszczone i skutkiem tego w Petersburgu do tej pory nie otrzymano jeszcze wiadomości urzędowych o rezultacie bitwy z 1-go i 2-go b. m.

Petersburg 3 września. (Tel. wł.) Pomimo braku depesz urzędowych panuje tu zupełne przygnębienie. Przeciw Kuropatkinowi podnoszą się głosy nie tylko wśród sfer cywilnych, ale i w kołach wojskowych. Zarzucają mu niedbalstwo i ospałość twierdząc, że Liaojang należało wcześniej opuścić.

Wrzenie wśród Chińczyków.

Londyn 3 września. (Tel. wł.). Podpalenie wsi chińskich na linji odwrotowej Kuropatkina wywołało ogromne wzburzenie wśród tubylców. Kuropatkin niszcząc ogniem ich mienie, naraża się na straszną zemstę, gdyż wszyscy Chińczycy łączą się z Chunchuzami, aby **rozpocząć walkę podjazdową** z uciekającymi Rosjanami.

Nadto świetne zwycięstwo Japończyków wywołało wśród ludności chińskiej olbrzymie wrażenie.

Szanghaj 3 września. (Reuter). Przybył tu przed południem japoński torpedowiec prawdopodobnie w celu odebrania depesz dla floty.

Wiedeń 2 września. Jak telegrafują, okręt „Cesarzowa Elżbieta“ przybył do Czifu.

Madryt 2 września. Gubernator z Las Palmas na wyspach kanaryjskich donosi, że otrzymał telegram, zawiadamiający o przybyciu zagranicznych okrętów pod rosyjską flagą w pobliżu wyspy Lanzerote. Przybycia tych okrętów oczekują okręty pancerzowe celem zaopatrzenia ich w węgiel,

Ucieczka ks. Luizy.

Wiedeń 3 września. (Tel. wł.) *Fremdenblatt* podaje, że ks. Luiza znajduje się już w Szwajcarji i że Geza ma zamiar umieścić ją na tydzień w zakładzie znanego psychjatry szwajcarskiego Forela, dla zbadania stanu jej zdrowia. Forel już dawniej wyrażał się, że ks. Luiza jest zupełnie zdrową. Jeśli jego twierdzenie okaże się prawdziwem, ks. Luiza uda się do Francji i przy pomocy sądów francuskich rozpocznie starania o zniesienie kurateli rozciągniętej nad nią przez Niemcy.

Ma ona również nadzieję, że uda się jej wykazać niewinność Gezy i udowodnić, że zarzut sądu wojskowego w Zagrzebiu, jakoby Geza fałszował weksle, jest nieprawdziwy.

Wiedeń 3 września. *Zeit* donosi, że Geza przeprowadził plan uprowadzenia ks. Luizy przy pomocy radykalnego posła czeskiego Sternberga, który często stykał się z Matasiczem podczas pobytu w Wiedniu, a w ostatnich 14 dniach był 2 razy w Elster.

Wiedeń 3 września. (Tel. wł.) Adwokat ks. Filipa Koburskiego ogłasza z jego polecenia w *Neue Freie Presse*, że ks. Filip postanowił zostawić ks. Luizie zupełną swobodę.

Wiedeń 3 września. (Tel. wł.) Weitzer, który pomógł w uprowadzeniu ks. Luizy powrócił wczoraj do Wiednia i osiadł w Floridsdorf. Dziennik *Zeit* zasięgnął od niego następujących informacyj o uprowadzeniu:

Żaden ze służących nie pomógł w ucieczce ks. Luizie, przedostała się z pomieszkania do pokoju, gdzie na nią czekano, włożyła buciki, zachęcała spólników do odwagi, a roztropnie wydostawszy się z nimi przez okno, powozem przejechała granicę bawarską, skąd koleją udała się do Szwajcarji.

Weitzer dodaje, że porozumienie między Gezą a księżną Luizą nastąpiło dnia 20 z. m. podczas ich spotkania się na wystawie Sztuk Pięknych w Dreznie.

Plan ucieczki, ułożony wtedy, wykonano zupełnie dokładnie, opóźniając go tylko o 1 dzień, gdyż księżna Luiza nie mogła się wcześniej przygotować.

TELEGRAMY.

Szpieg.

Belfort 2 września. Uwięziono tu wczoraj niejakiego Steiguarda, który czynił fotograficzne zdjęcia fortu.

Bałkany.

Konstantynopol 2 września. W. Porta otrzymała niepokojące wiadomości o zamierzonem na wrzesień ogólnem powstaniu armeńczyków. Dlatego nakazano mobilizację korpusu w Erzinghjanie.

Lwów 2 września. Radca dworu w ministerstwie Galicji dr Rosner bawi we Lowie.

Wiedeń 3 września. *Wiener Ztg* ogłasza: Cesarz zamianował dyrektora bibljoteki Krasińskich w Warszawie, dra Józefa Kallenbacha zwyczajnym profesorem polskiego języka i literatury na uniw. we Lwowie.

Cesarz nadał pryw. docentowi drowi Wilhelmowi Bruchnalskiemu tytuł nadzw. prof. na uniw. lwowskim.

Kursy telegraficzne.

Wiedeń 2-go września. — (Giełda pop.). — Godzina 3 — Marki 117·23 Renta majowa 99·45, Węg. renta koronowa 97·25, Akcje austr. zakładu kredyt. 648 25, Akcje w 756·50 Akcje Anglobanku 281·—, Akcje Uniobanku 525 50 Akcje Länderbanku 432 50 Akcje kolei państ. 639·25 Lombardy —·—, Akcje fabryki broni 484·—, Akcje tytoniowe 343·50 Akcje Alpiny 442·50 Losy tureckie 130·50, Rub e 253·25.

Cukier (spok.) 22·25—35, — spirytus (osłab.) 53·60—54), — nafta niezmieniona.

Berlin 2-go września. — (Giełda wiecz.). — Austryackie Akcje kredytowe 200·90, Towarzystwo dyskontowe 183·75.

Potrzebny zdolny

maszynista drukarski

zarazem **stereotyper.** Wiadomość księgarnia Nowickiego i Ski w Częstochowie. 2859 2 3

LEKCYJ

poszukuje seminarzystka. — Zgłoszenia pod „F. S." do Administracyi „Głosu Narodu". 2829 3 3

Rodzina inteligentna

przyjmuje panów studentów na stancyę przez cały rok szkolny z całem utrzymaniem. Wikt dobry mieszkanie w najzdrowszej dzielnicy miasta, suche obszerne; pokoje frontowe, osobne lub wspólne. Rodzicielska opieka na żądanie pomoc w naukach. Przy ul. Długiej Nr. 24 III p. od frontu. 2840 3 4

Potrzebny zdolny subjekt i uczeń

ze szkół, do Cukierni W. **Nowaka** w Bochni. 2865 2 8

Na nalewki owocowe

Spirytus 97,5% T.

najczyściejszy, bezwonny,

poleca handel kolonialny

J. F. Fischer, Kraków,

Rynek, Linia A-B,

pocztą blaszanka 5 Ltr. Koron 10 opłatnie. 1684 50 0

Biuro nauczycielskie Stefanii **Łabszów z Trembeckich Zwilling,** Kraków, ul. św. Jana L. 2, róg Rynku głów., poleca: rutynowane **Nauczycielki** polki i cudzoziemki z wyższą muzyką i doskonałą konwersacyą franc., angiel. i niem., **Nauczycieli, Guwernerów** polaków i niemców z maturą szkoły gimn. lub realnej, ukończonych techników (również seminarzystów), **Osoby** do towarzystwa, **Bony** polki, wychowawczynie, freblanki, francuzki tak z kraju jak wprost sprowadzone z zagranicy, niemki z krawieczyzną i inne bony różnej narodowości. 2667 7 8

Świetna okazya!!!

W centrum miasta Krakowa w pośród gmachów wielkich instytucyi rządowych, jest do oddzierżawienia **lokal** wraz z urządzeniem i konsensem na restauracyę, piwiarnię i pokój do śniadań w którem to miejscu jest wymagany. Na lato obok lokalu wielki ogród cienisty, wychodzący na planty. Wiadomość w agencyi handlowej Krzysztofa Krzysztofowicza w Krakowie ul. Lubicz, lub w Administracyi „Głosu Narodu". 2852 2 5

Dochód nieograniczony

zapewnić sobie mogą osoby uczciwe, gotowe zająć się rozszerzaniem wydawnictwa religijnego i popularnego we wszystkich językach. — Warunki bardzo korzystne. Szczegóły bezpłatnie. **[illegible]ński Zakład Wydawniczy** Kolonia (Koln), Badstrasse Nr. 1. 2679 6 8

Miód pszczelny świeży (lipcowy tegoroczny) patoka, kuracyjno-deserowy bez żadnych domieszek, wysyła w blaszankach po [illegible] kg., z pasiek własnych, już opłatą poczty za 7 kor., z powołaniem się na niniejsze ogłoszenie. **Zarząd Dóbr ziemskich i pasiek** Zygmunta Lityńskiego [illegible] Siemiakowcach, **poczta Siemikowce.** 2841 4 0

Strasznie nędzny kaleka

który wskutek kilkunastoletniej nieuleczalnej choroby cierpi z żoną i 3-ma dziećmi niedającą się opisać nędzę błaga o wsparcie. Oby Bóg poruszył serca litościwych osób, aby otworzyć raczyły dobroczynną dłoń swoją dla tych, których życie od kilkunastu lat jest nieprzerwaną drogą krzyżową, a spełniając ten akt prawdziwie chrześcijańskiego miłosierdzia, usłyszą kiedyś te słowa: „Coście uczynili dla jednego z tych opuszczonych, toście dla mnie uczynili". Łaskawe choćby najdrobniejsze datki przyjmie Adm. „Głosu Narodu", dla „Nędzarza". 2853 3 15

PRAKTYKANT

miejscowy, z ukończoną II kl. gimn. lub realną, w wieku lat 12 do 14, dobrej konduity, znajdzie umieszczenie w handlu galanteryjno-papierowym **[illegible]liana Kurkiewicza** Kraków, Mały Rynek. 2855 4 6



Takie piękne, długie włosy na głowie

urosną tylko przez używanie mojej znakomitej **ces. król. wyłącznie uprzyw.**

rezedowej pomady kędzierzawiącej.

Przy regularnem używaniu, nawet bardzo wyłysiałe miejsca na głowie, bujnie włosami porosną; szpakowate i rude włosy stają się ciemnymi. Pomada ta wzmacnia włosy w dziwny sposób, usuwa wszelkiego rodzaju tworzenie się łupieżu w przeciągu kilku dni zupełnie, zabezpiecza całkowicie w najkrótszym czasie wypadanie włosów i na zawsze nadaje naturalny połysk włosom, które stają się

KĘDZIERZAWYMI,

i zachowuje je przed zesiwieniem do późnej starości. Wskutek swego bardzo przyjemnego zapachu i wspaniałego wyrobu, — tworzy prócz tego pomada rezedowa ozdobę każdej gotowalni.

Cena słoika z opisem użycia (w 7 językach) **1** złr. **50** ct., pocztą **1** złr. **60** ct.— Odsprzedającym znaczna zniżka.

Fabrykę i główny centralny skład rozsyłkowy hurtowny i częściowy ma

CARL POLT's Nachf. A. Griessler

Parfümerie in Wien, XVII B. Hernals Veronikagasse 29.

Zamówienia z prowincyi za gotówkę lub za zaliczką będą natychmiast wykonane. Skład **w Krakowie** w aptece **H. Bartmańskiego,** ul. Grodzka; **we Lwowie** w aptece **Zygm. Ruckera** pod „złotym orłem"; **w Nowym Sączu** w aptece **L. Georgeon; w Bochni** w aptece **St. Pawłowskiego; w Kołomyi** w drogueryi **Filipa Fernbacha.** 1241 5 0

SEROWNIA

J. O. Księżnej Eleonory Lubomirskiej w Szczucinie

poczta w miejscu, stacya kolei Tarnów 2836 3 4

wyrabia sery twarde półszwajcarskie „Groyer" w najlepszych gatunkach z mleka niezbieranego i sprzedaje takowe:

przy wysyłkach pocztowych pojedynczymi kręgami po kor	1·40	za jeden kg.
„ „ kolejowych „ beczkami		
po 5—8 kręgów loco Tarnów	1·40	„ „
„ „ „ ponad 5 beczek „ „	1·30	„ „
„ „ „ „ 10 „ „ „	1·20	„ „

wraz z opakowaniem. — Zamówienia przyjmuje Zarząd dóbr Szczucin.

Wezmę w dzierżawę

od 1 lub 15 września br. mleczarnię, sklepik lub inne jakie mniejsze przedsiębiorstwo. Łaskawe zgłoszenia proszę nadsyłać pod adresem: Zofia Olszanecka w Rożnowie, poczta Gródek ad Dunajec. 2774 6 10

Biuro „Praca"

ulica Sławkowska L. 21, poleca osobę udzielającą początków francuskiego, fortepianu i śpiewu za skromnem wynagrodzeniem. — Dostarcza wszelkiego rodzaju służby, dokładając wszelkich starań, by zadowolnić P. T. Klientelę. 2860 2 4

NAJWIĘKSZY ZAKŁAD POGRZEBOWY

JANA WOLNEGO

Główny skład i fabryka trumien przy **ulicy św. Tomasza L. 4** (tuż przy placu Szczepańskim) Telefon Nr. 331, **Filia ul. Kopernika L. 6.**

Zakład urządza pogrzeby dla wszystkich stanów, załatwia sam wszystkie formalności, uchylając pozostałej rodzinie wszelkich trudów. Również podejmuje się przewozu zwłok do wszystkich krajów Europy.

Na żądanie spłata w ratach miesięcznych.

Posiadając własne KATAKUMBY, odstępuję miejsca pojedyncze na wieczne czasy, lub przyjmuję zwłoki do tymczasowego przechowania.

UWAGA. Niektórzy z przedsiębiorców krakowskich ogłaszają się, iż mają własny wyrób trumien, co jest niezgodne z prawdą, gdyż żaden z nich nie ma fachowego uzdolnienia, a tem samem i trumien mu wyrabiać nie wolno, a tylko ja jako majster stolarski prawo to mam i faktycznie trumny wyrabiam.

„Jeżeli kto kaszle w sposób rozpaczny, niech tylko zażyje Pastylek Geraudella".

Dosyć jest raz spróbować, żeby się przekonać o skuteczności

PASTYLEK GERAUDEL'A

Niezmylnych w leczeniu Nieżytu, Kaszlu nerwowego, Zapalenia opłucnego, Chrypki, Zakatarzenia, Irytacyi piersiowej, Astmy, etc., Niezbędnych dla osób, które zbyteczne głos utrudzają. 3080 4 16

Bardzo użyteczne dla Palących.

Pudełko zawiera 72 Pastylek i sposób zażywania takowych.

Do nabycia we Lwowie: w aptekach PP. Mikolascha, Wewiórskiego i Ruckera; w Krakowie: w aptekach PP. Wiszniewskiego i Redyka.

Cena losu 1 korona.

Tylko 1 koronę

kosztuje los c. k. Policyjnej Loteryi

c. k. Urzędników wiedeńskiej policyi, tudzież wdów i sierót po nich, pod protektoratem c. k. Prezydenta policyi Jana Habrdy.

1500 wygranych wartości 50000 koron.

GŁÓWNE WYGRANE WYNOSZĄ:

1. 25.000 koron | 2. 5.000 koron

3. 1.000 koron.

Ciągnienie dnia 22 października 1904 r.

Do nabycia we wszystkich kantorach wymiany, trafikach oraz **w Administracyi Działu Inseratowego „Głosu Narodu" Kraków Krzyża 7,** (za nadesłaniem kwoty naprzód oraz 10 hal. na porto).

Ciągnienie 22 października 1904

Interes fabryczny

mały, bardzo ładny, wyrobiony, nadający się także dla pań, do odstąpienia (lub oddzierżawienia) za większą kaucyą). — Ewent. poszukiwany spólnik z małym kapitałem. Wiadomość w Administr. „Głosu Narodu". 2857 2 3

LOKOMOBILA

i 2 młocarnie z najlepszej fabryki, w najlepszym stanie tanio do sprzedania Wiadomość: Kenty L. 24. 2718

Panienka

skromna, uboga, lecz z dobrego domu, z ukończoną VI kl., poszukuje umieszczenia w handlu jako ekspedyentka, lub do towarzystwa dziecka. **Łaskawe zgłoszenia** pod: „J. j." do Administr. „Głosu Narodu". 2658 1 8

Lekcyj

języka niemieckiego, początków francuskiego, oraz gry fortepianowej udziela po **bardzo niskiej cenie** wdowa, uczennica Konserwatoryum wiedeńskiego.

Wiadomość w Administracyi „Głosu Narodu". 2367

Urząd pocztowy

Niegowić **poszukuje** zaraz telegrafistki z miejscem uzdolnieniem lub do praktyki. 2851 3 3

600 do 800 koron

otrzyma, kto wyrobi odpowiednią posadę rządową lub autonomiczną nauczycielowi ludowemu z maturą eksternisty. Odpowiedź pod adresem: „Stanowisko", poste restante **Kraków za** okazaniem kwitu inser. 2842 4 3

Osoby szczupłe

i watłe, oraz dzieci po krótkiem użyciu

„Kopolo" (marka ochronna)

dostają znakomicie pełną postać

Damy biust znakomicie wypełniony.

W puszkach

po kor.	1·80	3·60	6
na	6	14	30 dni

Skutek pewny. Wiele podziękowań. Do nabycia w aptekach i drogueryach. **W Krakowie w drogueryi Zopetha i Spółki.**

En gros Fr. Vitek & Comp., Praga, Wassergasse Nr. 31. 1087

MEDAL ZŁOTY na Wystawie paryskiej w r. 1900.

Newralgie, Bole głowy, Neurastenie, Hysterye i wszelkie Choroby nerwów ustępują **bezwłocznie** po spożyciu **Pigułek antinewralgicznych Dra Cronier 75, rue de la Boëtie, Paris. Wymagać prawdziwych z pieczątką Związku Fabrykantów.** Cena 3 franki **za pudełko.** W Krakowie: **w aptekach PP. Wiszniewskiego, Redyka, i J. Macudzińskiego.** — We Lwowie: **w aptekach PP. Wewiórskiego i Ruckera.** 2474 52 27

ECHTES EAU DE COLOGNE RUSSE

VON DELETTREZ PARFUMEUR PARIS

Do nabycia w większych składach perfumeryj. 1783

Z Watykanu.

Prefektura pałaców Jego Świątobl. Papieża. **Rzym,** dnia 4 sierpnia 1903.

„Z prawdziwą radością dowiaduję się, że idąc za moją radą, posłałeś Pan Świętemu Collegium i kardynałowi Kamerlingowi Oreglia di S. Stefano podczas trwania Conclawe preparaty Sanatogen firmy Bauer & Cie. z Berlina. Z większą jeszcze przyjemnością, przyjąłem do wiadomości, że te preparaty Sanatogenu były bardzo chętnie używane przez wszystkie Ich Eminencye, jak również z przyjemnością przez św. pamięci Jego Świątobliwość zmarłego Papieża Leona XIII.

Sanatogen zasługuje według mego przekonania na to uznanie, gdyż z rezultatów moich doświadczeń i obserwacyj poświadczyć mogę, że preparat ten ***nie potrzebuje się obawiać żadnej konkurencyi ze strony innych dotąd znanych środków wzmacniających.***

Z wysokiem poważaniem

Podp. Profesor Comm. Giuseppe Lapponi.

Do tego sądu o wzmacniającym nerwy środku

„Sanatogen"

ze strony lekarza przybocznego Jego Świątobl. Papieża przyłączają się świetne uznania od przeszło 1700 profesorów i lekarzy, którzy Sanatogen zastosowywali wielokrotnie tak u dorosłych jakoteż i u dzieci z nadspodziewanie dobrym i szybkim skutkiem 1602 1 0

jako ostatni środek

do wzmocnienia osłabionego ciała,

przeczulonych i osłabionych nerwów.

Broszury i bliższych wyjaśnień udziela bezpłatnie BAUER & CIE., Sanatogenwerke, Berlin SW. 48. — Główny zastępca C. Brady, Wien I., Fleischmarkt 1.

Wydawca: Dr. Antoni Beaupré. Redaktor odpowiedzialny: Dr. Antoni Beaupré. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.